

Hubert Duchnowski

Uniwersytet w Białymstoku

„Każdy słyszy to, co zdolny jest pojąć”,  
czyli o konwencjonalności i niekonwencjonalności  
wypowiedzi Leszka Millera

1. Uwagi wstępne

Język polskiej sceny politycznej jest obszarem dość dobrze opracowanym. Opisem tejże materii zajmują się nie tyle językoznawcy, ile socjologowie, politolodzy, kulturoznawcy, antropolodzy, badacze mediów i filozofowie. Ostatnimi laty w pracach rodzimych normatywistów obserwujemy wzrost zainteresowań językiem konkretnych frakcji politycznych, a co za tym idzie określonych „graczy sceny politycznej”.

Leszek Miller jest postacią od lat wzbudzającą skrajne emocje. Ma grono swoich stałych zwolenników, ale i grono zagorzałych przeciwników. Niezależnie od powszechnie prezentowanych w mediach opinii na jego temat nie da się zignorować faktu, że jest doskonałym erudytą, wybitnym oratorem oraz wytrawnym dyplomatą. Jego język odznacza się nie tylko bogatym zasobem słownictwa, a co najistotniejsze w kontekście abnegacji językowej współczesnych polskich polityków, L. Miller ma (samo)świadomość językową, która pozwala mu na swobodne budowanie spójnych i estetycznych wypowiedzi. Jest bezsprzecznie bardzo „barwnym” reprezentantem polskiej polityki; to działacz rodzimej sceny politycznej w komunikacji werbalnej (jak i niewerbalnej) wykorzystujący praktycznie ważny chwyt retoryczny – ironię. W niniejszym tekście nie ograniczam się jednak do analizy tylko tej jednej stylistycznej właściwości języka L. Millera.

Zasadniczym celem prezentowanego opracowania jest analiza retoryczno-perswazyjna wypowiedzi lewicowego polityka, ze szczególnym uwzględnieniem

konwencjonalnych i niekonwencjonalnych sposobów tworzenia komunikatów kierowanych do przeciwników politycznych.

Materiał leksykalny stanowiący bazę rozważań został wyekscerpowany z postów zamieszczanych przez L. Millera na jego autorskim blogu, wpisów na platformie serwisu społecznościowego Twitter oraz z witryn internetowych: gazet, e-gazet, magazynów, programów telewizyjnych, portali internetowych.

Na wstępie należy wyjaśnić pojęcie *idiolektu*, który w koncepcji Zenona Klemensiewicza określany jest jako system wyrazów, typów fleksyjnych, typów słowotwórczych, schematów i szablonów syntaktycznych, który stanowi pewien ułamek języka zbiorowego, przechowuje się w świadomości osobniczej i jest charakterystyczny danemu użytkownikowi (Klemensiewicz 1961: 204). *Słownik języka polskiego* idiolekt określa jako *zespół jednostkowych cech wyróżniających mowę danej osoby; wiąże się z jej przynależnością do grupy społecznej, wykształceniem, tradycjami rodzinnymi i środowiskowymi* (Polański 1993: 243).

Paradoksalnie, poddając badaniom idiolekt, należy wyodrębnić z tego, co ogólne, wszystko, co dystynktywne, choć trzeba też pamiętać, że w holistycznym ujęciu dystynktywność może być utożsamiona z ogólnością. Komponentami tej indywidualności są osobliwości leksykalne, tj.: potoczny, neologizmy i neosemantyzmy, porównania, zapożyczenia obcojęzyczne, wyrazy trywialne i erudycyjne.

Reasumując, można by rzec, że zaistnienie idiolektu da się zauważyć wtedy, gdy na podstawie pewnych wyrażań, pojedynczych słów czy innych szczególnych cech danego tekstu jesteśmy w stanie bez większego wysiłku wskazać ich autora.

Niewątpliwie komunikaty werbalne L. Millera przejawiają znamiona idiolektalne. Niemalże każdy Polak zna komentarz polityka skierowany do zadającego pytanie Zbigniewa Ziobry (podczas przesłuchania Sejmowej komisji śledczej badającej aferę Rywina w 2003 roku). Kanoniczne już dzisiaj zdanie brzmiało, cytując: *Jest Pan zerem, Panie pośle*.

## 2. Konwencjonalność

Termin konwencjonalny, przypisuje się komuś lub czemuś, co jest powszechnie znane i akceptowane w danym środowisku, wywodzi się z szeroko rozumianej tradycji, zwyczajów, jest schematyczne i rutynowe, powtarzalne (Walczak 2016: 37–40). W powyższym opracowaniu użyto tego terminu świadomie, chcąc określić swego rodzaju powszechność/kanoniczność wypowiedzi L. Millera; budowanie ich w oparciu o propagandę socjalistyczną jakże typową

dla nowomowy. Konwencjonalność języka L. Millera polega na doborze słów bezpiecznych, a więc takich, na które oczekują wyborcy, bez względu na ich predyspozycje intelektualne. Dygnitarz prowadzi pewnego rodzaju grę ze słuchaczem, swoistą intelektualną potyczkę nadawczo-odbiorczą, która przejawia się w manipulacji językowej, prowadzącej do relatywnego rozumienia zaszyfrowanego przesłania. Manipulator osiąga założony cel, a mianowicie społeczeństwo odbiera przesłanie w sposób z góry określony przez nadawcę.

Manipulacja językowa jest niczym innym jak świadomym wykorzystaniem zasobów języka (środków językowych) po to, by wywierać bezpośredni wpływ na psychikę i podjęte przez odbiorcę działania. Można by rzec, iż jest to w pewnym sensie przekazywanie ukrytego przekazu, który oddziałuje na percepcję rzeczywistości w taki sposób, by osoba zmanipulowana bezrefleksyjnie realizowała oczekiwania nadawcy. Podmiot manipulujący z pełną świadomością czynu „naciąga” fakty, zafałszowuje je, podaje w taki sposób, by osiągnąć swoje zamierzenia; zachodzi tu uprzedmiotowienie odbiorcy.

L. Miller wykorzystuje w tym celu różnorodne środki z repertuaru zebranego i opisanego przez Dorotę Zdunkiewicz-Jedynak. Badaczka podkreśla, że do manipulacji językowej politycy najczęściej wykorzystują następujące komponenty:

- 1) kłamstwo lub zatajanie faktów;
- 2) wyrazy wartościujące, za pomocą których ocenia się w pośredni sposób odbiorcę;
- 3) zaimki: *my*, *nasz* oraz formy 1. os. l. mn. czasowników – sugerują one wspólnotę wartości, poglądów i celów nadawcy oraz odbiorcy;
- 4) presupozycje;
- 5) wyrazy środowiskowe (należące do języka odbiorcy);
- 6) zwroty i wyrażenia kontrastujące z nieuprzejmością, ironiczną intencją;
- 7) eufemizmy;
- 8) hiperbole;
- 9) trudne do zanegowania zadania uogólniające (Zdunkiewicz-Jedynak 2010).

Przybliżając zjawisko manipulacji językowej, należy omówić istotę perswazji, która jest oddziaływaniem jawnym na przekonania i działania odbiorcy, ale od manipulacji różni się tym, że prezentowane treści są faktami i nadawca w pełni się z nimi utożsamia; odbiorca ma prawo wyboru (akceptację lub kontestację przekazywanych treści). W polityce używana jest zazwyczaj perswazja nakłaniająca. Ma ona na celu pozyskanie dla jakiegoś poglądu lub zespołu poglądów jak największej liczby osób (Walczak 2016: 198). Nie zmierza ona jednak do indolentności odbiorców. Warto podkreślić, że bywa ona zazwyczaj podparta autorytetem nadawcy. Tego typu agitowanie odnosi się nierzadko do doktryn politycznych.

Oto przykłady manipulacji językowej właściwej L. Millerowi:

1. Era wiecowych przywódców, którzy wyrastają na buncie mas, pomału mija. To już jest przeszła polityka. Teraz znaczenie zdobywają specjaliści od uwodzenia. Uwiedzeni mają zamknąć oczy i otworzyć szeroko ramiona. W Polsce prekursorem tego gatunku był premier Marcinkiewicz. Jarosław Kaczyński nie miał predyspozycji. A Donald Tusk doskonalił się w mistrzostwie (M: *Za starymi wilkami chadzają młode hieny*, rozmowa Michała Karnowskiego i Joanny Miziołek z Leszkiem Millerem, „Polska”, 2 kwietnia 2010).

Polityk w powyższym przykładzie daje do zrozumienia odbiorcy, w jakim kierunku zmierza polityka. Określa swoich rywali mianem *specjalistów od uwodzenia*, czym uzmysławia odbiorcy, że są to osoby niekompetentne i niegodne zaufania. Przekazuje publiczności supozycję, że ma ona *zamknąć oczy i otworzyć szeroko ramiona*. Tak więc – zdaniem L. Millera – obywatele manipulowani są w taki sposób, by bezdyskusyjnie przyjmować proponowane przez władzę inicjatywy. Uzmysławia jednocześnie, że nie wszyscy politycy mają ku temu predyspozycje, np. fizjonomia Jarosława Kaczyńskiego nie pozwala mu na tego typu grę polityczną z elektoratem.

2. Fatalną pomyłką w wyborach na prezydenta Warszawy okazał się Wojciech Olejniczak [...]. Warszawiacy odesłali Olejniczaka tam, gdzie go wcześniej wysłali, i najwyższa pora, żeby zaczął on swoje **brukselskie obowiązki** traktować poważnie [...] (M: n.pl).
3. Jestem chyba jedynym politykiem, który zajmował bardzo wysokie stanowiska w poprzedniej Polsce i bardzo wysokie stanowiska w nowej Polsce (M: *Za starymi wilkami chadzają młode hieny*, dz. cyt.).

Manipulacja językowa jest wieloaspektowo wykorzystywana w tzw. PR politycznym, czego doskonały przykład zaprezentowano powyżej. L. Miller w niezwykle przemyślany sposób przemyca informację o wartości swojej osoby w polskiej polityce. Używając przymiotnika *jedyny*, eksponuje swoją oryginalność i odrębność. Zaznacza, że *zajmował wysokie stanowiska w poprzedniej Polsce, jak i w nowej Polsce*. Uświadamia wyborcom, że jest politykiem wielowymiarowym i że doskonale sprawdza się w różnych systemach politycznych, czego przykładem są obejmowane przez niego w przeszłości liczne stanowiska. Powtórzony dwukrotnie przysłówek *bardzo* hiperbolizuje wysoką wartość polityka, ukazanego dodatkowo na tle innych, mało kompetentnych osób:

4. Polskie służby specjalne kontroluje człowiek, który nie kontroluje samego siebie (M: wikiquote.org).

L. Miller, jest politykiem niezwykle dowcipnym i niejednokrotnie wykorzystuje ten chwyt retoryczny do działań językowych o charakterze manipulatorskim. W wyżej przytoczonym przykładzie pokazuje on Janusza Pałubickiego

jako osobę nieodpowiednią i niegodną obejmowanego stanowiska, ponieważ ten *nie kontroluje samego siebie*.

5. Sejm głosami PO, PiS, PSL i SP uczcił rocznicę utworzenia NSZ. Sojuszników Hitlera, pogromców Żydów, orędowników III wojny światowej (M: twitter.com/leszekmiller).

L. Miller, wymieniając nazwy wszystkich znaczących w ówczesnej Polsce partii (i pokazując, że czczą one rocznice NZS, czyli Sojuszników Hitlera, pogromców Żydów, orędowników III wojny światowej), ukazuje obraz polskiej polityki jako działalności a-państwowej; bez poszanowania dla historii swojej ojczyzny. Tym samym daje do zrozumienia wyborcom, że partie rządzące są skoncentrowane na innych celach niżeli dobro kraju i narodu.

Kolejnym ważnym elementem manipulacyjno-perswazyjnym jest szablon językowy, omówiony w pracy Janiny Fras, nazywany „natrętną powtarzalnością połączeń kilku wyrazów, mających stałe, określone znaczenia, które powtarzają się w tekstach częściej, niżby to wynikało z potrzeb tylko treściowych” (Fras 2005). Powszechność używania wyrażeń szablonych w przeważającej części wynika z wygodnictwa użytkowników języka, o wiele łatwiej jest odtwarzać według utrwalonego schematu zwrot, słowo czy slogan, niż znaleźć niesztampowy odpowiednik w słownikach czy literaturze pięknej.

Tego typu szablony są znakomitym narzędziem wykorzystywanym w wypadku, kiedy należy coś zakomunikować, a niekoniecznie jest coś do powiedzenia. Nieprawdopodobne jest, by nie dostrzec ich w języku polityków, gdzie tego rodzaju umiejętności są niezwykle cenne.

Czy zwroty szablony są tworem, którego należy się wystrzeżać? Zdecydowanie nie! Jak zaznacza J. Fras, wszystkie tego typu zabiegi są bardzo pomocne, a niekiedy wręcz wskazane, jednak należy je stosować z ogromnym wyczuciem i świadomością.

Rejestr szablonych językowych stosowanych przez L. Millera jest bogaty. Oto wybrane przykłady:

1. **walczyć z kimś na bij zabij** ‘do końca; do ostatniego tchu’: „»Nadzieja« walczyła z »nadzieją« na bij, zabij” (M: leszek-miller.blog.onet.pl/);
2. **Triumf głupoty nad przyzwoitością** – to jeden z ulubionych szablonych językowych Millera, powtarza się on w jego wypowiedziach radiowych, telewizyjnych, jak i wpisach na blogu; ma on za zadanie znieważenie osoby, o której mowa w komentarzu, z racji na swój uszczypliwy i ujemnie nacechowany charakter, potrafi postawić odbiorcę w sytuacji bez wyjścia (M: net.pl);
3. **(pochodzić) od tej samej małpy** – Miller zwrot ten stosuje w bardzo różnych kontekstach, raz jako określenie osoby, innym razem jako komponent porównawczy; po trzecie, by zdeprecjonować konkurenta w oczach innych ludzi: „PO i PiS nie są partiami od **tej samej małpy**. Platforma to normalny

konkurent w walce o władzę. PiS to partia, która się wyprowadziła z realnej Polski do tworu metafizycznego, gdzie zamiast rozumu panuje cynizm i szaleństwo” (M: gazeta.pl).

### 3. Niekonwencjonalność

Leszek Miller jest politykiem, który łamie stereotypy zarówno w kontekście światopoglądowym, jak i językowym. Swoista a-typowość, wykraczanie poza schematy przejawia się w bogactwie neologizmów, metafor, a także dzięki zastosowaniu ironii, jakże charakterystycznej dla omawianej postaci.

Tworzenie nowych słów bierze się głównie z potrzeby nazywania nowych przedmiotów, pojęć, które powstają za sprawą rozwoju cywilizacyjnego jak i psychospołecznego. Źródłem takowych dążeń jest tendencja, do skrótowości, jak też chęć zamiany nazw obcojęzycznych na polskie. Wyróżnia się następujące typy neologizmów:

- 1) słownikowe (leksykalne), tj.:
  - a) *wyrazowe* – zapożyczenia bądź wyrazy utworzone w celu nazwania nowych pojęć lub przedmiotów,
  - b) *frazeologiczne* – wyrazy użyte w nowych zestawieniach o względnie stałym charakterze,
- 2) słowotwórcze – nowo zbudowane wyrazy, które powstały na podwalinach już istniejących w języku elementów (podstawa słowotwórcza + formant słowotwórczy,
- 3) znaczeniowe (semantyczne) – wyrazy funkcjonujące w języku, ale nadano im nowe znaczenie.

Halina Kurkowska i Stanisław Skorupka podają cztery źródła powstawania neologizmów:

- 1) nowe słowa tworzone za pomocą środków stylistycznych na bazie istniejących już słów, np.: **józiolenie**, **ziobrzydzenie** (M: tvn24.pl);
- 2) neologizmy, powstające za pomocą łączenia wyrazów w nowe związki frazeologiczne, typu: **putin mocarny** (M: leszek-miller.blog.onet.pl/);
- 3) nadawanie wyrazom nowych znaczeń, np. **wschodni despota**, **człowiek z tabletu** (M: leszek-miller.blog.onet.pl/, wyborcza.pl);
- 4) łączenie wyrazów obcych, np. **antyputinowiec** (Kurkowska, Skorupka 1959) (M: leszek-miller.blog.onet.pl/);
- 5) asocjacje typu: **wkładać kij w szprychy** ‘utrudnianie, a nawet uniemożliwianie komuś lub czemuś określonego działania’; neologizm oparty na potocznych komponentach języka utworzony na zasadzie

analogii do powiedzenia „wkładać kij w mrowisko” (M: leszek-miller.blog.onet.pl/).

W języku L. Millera neologizmy służą między innymi do: nadawania nazw nowym przedmiotom, zjawiskom, pojęciom, sytuacjom; opisywania stanów emocjonalnych i subiektywnych przeżyć nadawcy; zapewniają skrótowość, zwieżłość i wartość wypowiedzi. Pełnią także funkcję wspomagającą realizację w języku celów humorystycznych.

Metaforę określa się inaczej przenośnią, wyrażeniem, w którym dochodzi do zamiany znaczenia podstawowego przynajmniej jednego wyrazu, co powoduje nowe odczytanie sensu takiego połączenia.

Powszechnie znany jest sąd się, że metafory są środkami stylistycznymi, występującymi wyłącznie w literaturze pięknej, pełniąc tam funkcję zdobniczą. Nic bardziej mylnego, używa się ich w codziennej komunikacji, tekstach dziennikarskich, publikacjach naukowych (głównie w artykułach popularno-naukowych). Mają one zastosowanie z racji tego, że pomagają opisać zjawiska abstrakcyjne, trudne do zrozumienia, wyobrażenia przez odbiorcę, wpływają zbawiennie na wyobraźnię, co ułatwia percepcję przekazywanych treści (pełnią funkcję poznawczą).

Zgodnie z koncepcją D. Zdunkiewicz-Jedynak, „treści przenoszonych przez wyrażenie metaforyczne nie sposób zaprzeczyć, a rzeczywistość przedstawiona za jego pomocą jest z natury uproszczona – te cechy metafory czynią ją środkiem stylistycznym, użytecznym w funkcji perswazyjnej” (Zdunkiewicz-Jedynak 2010: 43). Ten fakt jest niezwykle istotny w języku polityki, który przecież dąży do realizacji zamierzonego celu za sprawą odpowiedniego przekaz tekstu.

L. Miller jest bardzo powściągliwy w używaniu metafor; nie stosuje ich zbyt często i w zbyt dużym zagęszczeniu, przez co jego komunikaty nie sprawiają odbiorcom problemu. Oto przykłady:

1. Przed wyrokiem sądu w Chicago Ziobro zapowiadał polskie Austerlitz, a wyszło Waterloo (M: net.pl.);
2. Uważaliśmy, że kto jak kto, ale Oleksy nie może być żadnym szpiegiem. Choćby dlatego, że jego język, który sięga do kolan, dyskwalifikuje go jako agenta (M: polityker.pl);
3. Jerzy Giedroyc mówił, że Polską rządzą dwie trumny: Romana Dmowskiego i Józefa Piłsudskiego. Jarosław Kaczyński chce, żeby Polską rządziła trzecia trumna, trumna Lecha Kaczyńskiego (M: wprost.pl).

Należy pamiętać, że metaforyzacja polega także na nazywaniu jakiegoś pojęcia abstrakcyjnego leksemem o konkretnym znaczeniu podstawowym, na przykład:

- 1) **nie mieć czasu na stratę czasu**: „Nie ma czasu, czasu nie ma, żeby tracić czas” (M: leszek-miller.blog.onet.pl/);
- 2) **[polityka – dop. H. D.] dama kapryśna i niestała w uczuciach**: „Polska polityka jest damą bardzo kapryśną i niestałą w uczuciach” (M: *Za starymi wilkami chadzają młode hieny*, dz. cyt.).

Kolejnym niezwykle ważnym komponentem języka L. Millera są porównania. Tym mianem, określa się dwuczłonową konstrukcję semantyczną, w której dominanty przedmiotu lub zjawiska (comparandum) do opisanego w członie pierwszym słowa zostają uwidocznione przez zwrócenie uwagi na jego analogiczność do przedmiotów, zjawisk opisanych w drugim członie (*comparans*). Najczęściej łączy się je przy pomocy spójników (znajdujących się przed *comparandum*): *jak, niby, jakby, jak gdyby, niczym, na podobieństwo* (Vigh 1986: z4).

Porównania (jako niezwykle ważne dla stylu indywidualnego), kiedy są oryginalne i odpowiednio dobrane, przyczyniają się do tego, że wypowiedzi stają się bardziej obrazowe. Poniżej zamieszczono kilka przykładów z języka polityka:

**chata wuja Rysia** ‘ironiczne określenie stowarzyszenia założonego przez Ryszarda Kalisza; stowarzyszenie miało skupiać przedstawicieli różnych grup społecznych (o centrolewicowych poglądach), buntujących się przeciwko niskiemu poziomowi uprawianej polityki i chcących walczyć z systemem; zdrobnienie imienia *Ryszard* demaskuje dziecinną nieudolność zarządzania: „Dom wszystkich Polska, czyli *chata wuja Rysia*. Warszawa ulica Alternatywy 4” (M: 1netler.com);

**naćpana hołota** ‘zachowania posłów Ruchu Palikota, którzy chcieli przerwać przemówienie Millera; ludzie zachowujący się ordynarnie’: „Pani marszałek, ta *naćpana hołota* nie jest w stanie mi przeszkodzić” (M: wyborcza.pl); leksem *naćpany*, według USJP: ‘odurzony narkotykami’ odnosi się do nieeleganckiego sposobu zachowania odznaczającego się stosowaniem krzyku, wrzasku, gwizdów;

**goebbelsowskie kłamstwo/goebbelsowska metoda** ‘raport Zbigniewa Ziobry w sprawie tzw. afery Rywina; Goebbels popełnił samobójstwo, wcześniej zabijając całą swoją rodzinę’: „*Goebbelsowskie kłamstwo* wprowadzone *goebbelsowską metodą*; jeśli jest sprawiedliwość na tym świecie, to zwolennicy takich rozwiązań powinni skończyć tak jak Goebbels” (M: leszek-miller.blog.onet.pl);

**okiełznać kryzys** ‘pokonać kryzys’: „*Z kryzysem jak z koniem* – nie warto się kopać. Trzeba jednak go *okiełznać*” (M: deser.pl.); za USJP *okiełznać* ‘zmusić kogoś do posłuszeństwa’). Zapewne rzeczownik *koń* nie został użyty bezpodstawnie. Ucieleśnia on siłę i powagę zjawiska, jakim jest kryzys.

Bohatera niniejszego opracowania bezsprzecznie można określić mianem mistrza ironii. Potrafi on umieścić cyniczność w złudnej aprobacie, delikatny sarkazm „ubrać” w wypowiedź, której zamierzony sens



jest antytezą literalnego znaczenia wyartykułowanych słów. Nie należy zapominać, że ironia zawarta jest także na poziomie mimiki. Zapewne każdy, kto widział L. Millera na mównicy sejmowej pamięta jego bardzo charakterystyczny ironiczny uśmiech towarzyszący mu niemal zawsze podczas przemówień.

Ironia jest bezwątpienia „jednym z najstarszych językowych sposobów atakowania interlokutora w sposób mniej lub bardziej jawny, ale nie niebezpośredni” (Peisert 2004: 136). Niezwykle trudno odpowiedzieć na tego typu atak, albowiem należy poznać faktyczny sens wypowiedzi, jak też metodę, na bazie której stworzono komunikat ironiczny.

Kompromitowanie jest aktem językowym, mającym na celu publiczne ujawnienie przez agresora niewygodnych faktów z życia odbiorcy. Atakujący z pełną świadomością czynu, zaznajamia opinię publiczną z tematami, które nie mają społecznej akceptacji, skazując tym samym „ofiara” na ośmieszenie; ma w zamiarze doprowadzić do momentu, w którym atakowany utraci uwagę publiczną. Zdecydowanie jest to jedna z najpopularniejszych form agresji językowej wśród polityków, szczególnie XX i XXI wieku.

Bezsprzecznie ironia – podobnie zresztą jak kompromitacja – jest formą aktu mowy wykraczającego poza reguły etyczne oraz kulturowe. Oto przykłady:

1. „Odwagi, panie premierze!” – tu w na określenie ‘strachu, tchórzostwa i niezdecydowania premiera do podjęcia istotnych decyzji’ (M: leszek-miller.blog.onet.pl/).

Aby nacechować komunikat ironicznie, wystarczy jedno odpowiednio dobrane słowo. Przykładem tego typu zabiegu jest wykrzyknienie *odwagi!*. USJP podaje następującą definicję leksemu *odwaga*, tj. ‘śmiała, świadoma postawa wobec niebezpieczeństwa’. W ustach L. Millera to pozytywnie nacechowane pod względem aksjologicznym słowo nabiera sensu ‘tchórzysz, brak ci odwagi’, a cała fraza – wypowiedziana z charakterystycznym „millerowskim uśmiechem” – wnosi element dyskredytujący odbiorcę.

2. Mówię do ludzi rozumnych, a więc nie do pana (M: wyborcza.pl).

Nawiązywanie do czyichś zdolności intelektualnych jest jednym z ulubionych zabiegów bohatera mojej pracy. W powyższym przykładzie opartym na antytezie, L. Miller kompromituje Stefana Niesiołowskiego. Konfrontując go z grupą ludzi rozumnych, przy sugestii, że adwersarz do nich nie należy (*nie do pana*), ukazuje on w jawny sposób brak kompetencji S. Niesiołowskiego jako partnera w debacie sejmowej.

3. Panie pośle, każdy słyszy tylko to, co zdolny jest pojąć (M: Miller.pl).

Jest to ironiczna odpowiedź L. Millera na atak pod jego adresem. Odpierając zarzuty innego polityka, były premier eksponuje braki intelektualne i edukacyjne przeciwnika i za pomocą udanej, błyskotliwej riposty dyskredytuje współmówcę, który nie potrafi zrozumieć tego, co słyszy. Pokazuje tym samym, że próba ośmieszenia jego samego została zakończona fiaskiem.

4. Ten budżet niesie jedną dobrą wiadomość: to ostatni projekt budżetu prezentowany przez rząd Jerzego Buzka (M: wprost.pl).

Polityk nie zawsze atakuje wprost. Bardzo często robi to pośrednio, tak jak w powyższym wypadku. Wskazując na niski poziom i nieodpowiedniość oraz niewłaściwość budowania projektu budżetowego rządu Jerzego Buzka – w sposób stonowany i kulturalny, ale też niepozbawiony inteligentnej zjadliwości – informuje on o swoim stanowisku.

## Zakończenie

Idiolekt L. Millera nie jest materiałą dość łatwą do opisu między innymi dlatego, że język polityki, jak zauważa Bogdan Walczak, jest nagminnie „wytwarzany przez środowisko polityków i ludzi z nim związanych, oraz dziennikarzy specjalizujących się w problematyce politycznej” (Walczak 1994: 15–20), co w konsekwencji prowadzi do tego, że ustawicznie zmienia się jego formuła oraz komponenty.

Analizowany materiał obfituje w bogactwo środków stylistycznych, które Miller wykorzystuje niezwykle trafnie i świadomie, tj. w ściśle określonym celu. Polityk permanentnie dąży do maksymalnej wizualizacji odbiorcy omawianego tematu oraz podkreślania swojej przynależności do narodu. W wypadku bohatera prezentowanego tekstu to kwestia niezwykle istotna.

Środkami artystycznego wyrazu charakterystycznymi dla L. Millera są: porównania, neologizmy, metafory oparte na potocznych komponentach języka oraz klasyczne potoczmy i tradycyjne szablony językowe. Porównania bezsprzecznie cechuje konwencjonalność. Autor tworzy je na bazie odwołań do historii Polski i świata, aktualnych wydarzeń oraz osobliwości fizycznych czy psychicznych ludzi. Faktem niezwykle istotnym i wymagającym wyróżnienia są porównania homeryckie, czyli takie, które łączą w sobie czyny i zachowania ludzi z odpowiednikami zachowań zwierząt lub cechami przyrody. Jest to niezwykle rzadki typ porównań w języku pozaliterackim.

Jak dowodzi Jerzy Bralczyk, „wypowiedzi człowieka publicznego uniezależniają się od niego i tworzą jego obraz” (Bralczyk 2010: 260). W tym kontekście L. Miller jest niewątpliwie przykładem polityka, który na trwałe wpisał się do kanonu politycznych zachowań (nie tylko werbalnych). Bez wątpienia język omawianego polityka nosi w sobie cechy idiolektalne.

## Literatura

- Bralczyk J., 2007, *O języku propagandy i polityki*, Warszawa.
- Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, 1993, pod red. K. Polańskiego, Warszawa.
- Fras J., 2005, *Dziennikarski warsztat językowy*, Wrocław.
- Klemensiewicz Z., 1961, *W kręgu języka literackiego i artystycznego*, Warszawa 1961.
- Kurkowska H. i Skorupka S., 1959, *Stylistyka polska. Zarys*, Warszawa.
- Peisert M., 2004, *Formy i funkcje agresji werbalnej próba typologii*, Wrocław, s. 136.
- Vigh A., 1986, *Porównanie i podobieństwo*, „Pamiętnik Literacki”, z. 4.
- Walczak B., 1994, *Co to jest język polityki?*, [w:] *Język a kultura*, t. 11: *Język polityki a współczesna kultura polityczna*, Wrocław, s. 15–20.
- Walczak B., 2016, *Czy w odniesieniu do języka konwencjonalność i kreacyjność przeciwstawiają się sobie*, [w:] *Konwencja i kreacja w języku, literaturze i narracji historycznej*, Lublin, s. 37–40, 198.
- Zdunkiewicz-Jedynak D., 2010, *Wykłady ze stylistyki*, Warszawa.

## Słowniki

- USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, 2003, red. S. Dubisz, Warszawa.

## Strony internetowe

- <http://doroszewski.pwn.pl/> (dostęp: 1.08.2017).
- <http://leszek-miller.blog.onet.pl/> – blog Leszka Millera (dostęp: 11.08.2017).
- <http://nkjp.pl/> (dostęp: 1.08.2017).
- <http://sjp.pwn.pl/> (dostęp: 1.08.2017).
- <http://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/posel.xsp?id=246&type=A/> – oficjalna strona sejmowa Leszka Millera (dostęp: 1.08.2017).

“Everyone hears what they are able to understand”,  
on the conventionality and unconventionality  
of Leszek Miller’s statements

Summary

In this essay I have tried to categorize and describe Leszek Miller’s language of politics. Analysis of source material shows variety and language awareness this man.

In introduction I have discussed motivation to take this matter and paid attention on choice of described elements. Next I presented current condition of those described issues. I depicted sources from I was taking research material. There were presented materials concerning language of politics and also language in wide meaning. Empirical sizes depicting linguistic components illustrating the convention and unconventionality of Miller’s idiolect.

**Key words:** idiolect, language of politics, newspeak, stylistic artistic means, neonewspeak

**Słowa-klucze:** idiolekt, język polityki, stylistyczne środki artystyczne, potocyzm, polszczyzna ogólna a język potoczny